Cena numeru 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Kraków, Biblioteka U.J.

SAMODZIELNOŚĆ

Dwutygodnik, poświęcony sprawom samodzielności kulturalno-gospodarczej

ROK III — WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. — KRAKÓW DNIA 28 Listopada 1937 r. — Nr 23

GODŁO: Bez niezależności kulturalnej i gospodarczej nie będzie niepodległości politycznej

POLACY!

Dobiega dwudziesty rok niepodległości!

Bohaterskie piersi polskich żołnierzy uratowały Polskę w roku 1920 od zagłady.

Ojczyzna nasza wolna!

Nie wywalczyliśmy jeszcze wolności gospodarczej i kulturalnej!

Polski stan posiadania kurczy się i maleje, bo wszystkie dziedziny życia gospodarczego, jak finanse, handel, przemysł, rękodzieło i wolne zawody zagarniają nam obce żywioły.

Większość polskiego majątku narodowego znajduje się w rękach obcych!

Krew naszych Rodaków, przelana na polach bitew za wolność Polski, tysiące mogił najlepszych synów Ojczyzny, wołają do nas potężnym głosem:

Wyzwólcie Polskę z niewoli gospodarczej!

Głos ten jest dla nas rozkazem!

Polski handel — przemysł — rzemiosło — to źródło potęgi Polski!

Polacy! Wyzwólmy Polskę z niewoli gospodarczej!

Bez względu na przekonania polityczne — wszyscy do szeregów walczących o niezawisłość gospodarczą i kulturalną Polski!

Polak kupuje polski towar w polskim sklepie!

Wszelkie prace powierza polskiemu rzemieślnikowi!

Popiera polskiego adwokata, architekta, dentystę, lekarza i inne wolne zawody!

Polacy! Polki! Polska Młodzieży!

Wejdźmy na drogę tworzenia własnej potęgi gospodarczej!

Niech hasło POLSKA DLA POLAKÓW stanie się rzeczywistością!

Tylko wspólnym wysiłkiem możemy osiągnąć ten cel!

To też szereg Organizacyj, rozumiejących doniosłość tego zagadnienia, postanowił urządzić w Krakowie w czasie od 28 listopada do 5 grudnia 1937 r.:

Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów.

Tydzień ten zapoczątkuje okres, od którego polskie społeczeństwo Krakowa będzie popierać tylko polskie placówki gospodarcze!

Program Tygodnia:

Dnia 27. XI. godz. 15.25— 15.30: Komunikat radiowy Komitetu Międzyorganizacyjnego Tygodnia Propagandy.

Dnia 28. XI. godz. 8.30: Zbiórka organizacyj w lokalach własnych i przemarsz do Kościoła N. Panny Marii.

godz. 9: Nabożeństwo w kościele N. Panny Marii na intencję Polskiego Gospodarstwa Narodowego z okolicznościowym kazaniem.

godz. 10.15: Pochód do gmachu „Sokoła“ przy ul. Piłsudskiego, gdzie o godz. 11. odbędzie się

AKADEMIA GOSPODARCZA,

na której wygłoszą przemówienia Panowie: Płk. Dypl. Alojzy Horak na temat: „Niezależność gospodarcza a obronność Polski“ i Feliks Przyjemski na temat: „Zaklęte skarby polskie“.

godz. 17: Otwarcie Wystawy prac Spółdzielni Pracy Absolwentek Szkół Rękodzielniczych w Krakowie w lokalu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, przy ul. Gołębiej 6. II. p.

Dnia 30. XI. godz. 15.25—15.30: Pogadanka handlowa w Polskim Radio.

Dnia 2. XII. godz. 15.25—15.30: Pogadanka rzemieślnicza w Polskim Radio.

Dnia 4. XII. godz. 15.15—15.30: Odczyt w Polskim Radio.

Wzywamy wszystkich polskich Mieszkańców Krakowa do masowego udziału w Nabożeństwie, Akademii, zwiedzenia Wystawy, oraz do ozdobienia domów chorągwiami, a okien nalepkami wydanymi przez Komitet Międzyorganizacyjny z napisem „Bez niezależności gospodarczej nie ma wolnej Polski!“

Kraków, dnia 25 listopada 1937 r.

Za Komitet Międzyorganizacyjny

Tygodnia Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów w Krakowie, ul. Gołębia 6. II. p., tel. 126-34.

Sekretarz **Leon Papajski** — Przewodniczący **Antoni Stawarz**

Akcja katol. w Krakowie. — Kapitan w st. spocz.

Chrześcijańska Organizacja Pracy Przemysłu Piekarskiego

Chrześcijański Front Gospodarczy, Koło w Krakowie

Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Krakowie

Katolicki Związek Mieszczanek Krakowskich im. Król. Jadwigi

Polski Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych w Krakowie

Sekcja Kramarzy ze Sukiennic przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym

Spółdzielnia Pracy Absolwentek Szkół Rękodzielniczych

Stronnictwo Pracy w Krakowie

Towarzystwo Katolickich Właścicieli Realności

Towarzystwo Szkoły Kupieckiej

Związek Młodej Polski, Kierownictwo Okręgu Krakowskiego Nr 9.

Związek Oficerów Rezerwy R. P. koło w Krakowie

Związek Popierania Polskiego Stanu Posiadania, Zarząd Grodzki w Krakowie

Związek Rzemieślników Krakowskich

Jak ratować polski charakter KRAKOWA?

Może niejednemu Czytelnikowi wyda się przesada sformułowanie powyższego tytułu. Ponieważ jednak ogół polskiego społeczeństwa poza grupą ludzi, walczących od lat wielu o polskość Krakowa, nie zdaje sobie jeszcze dotąd sprawy z rozmiarów niebezpieczeństwa, grożącego grodowi podwawelskiemu, uważam za potrzebne przypomnieć to, co pisałem w r. 1931 w przedmowie do „Ilustrowanego Przewodnika po Krakowie, wydanego staraniem Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, a co powtarzałem często w licznych artykułach i przemówieniach, między innymi w referacie, wygłoszonym na wiecu gospodarczym w dniu 1 grudnia 1935 r., p. t. „Walka o niepodległość kulturalno-gospodarczą Polski“ (referat ten ukazał się w osobnej broszurze).

Otóż według obliczeń z r. 1931 w Krakowie [illegible] realności, $^{1}/_{3}$ parcel, 37 proc. przemysłu, 40 proc. rzemiosła, 70 proc. handlu, 45 proc. zawodu lekarskiego i 80 proc. adwokatury w niepolskich znajduje się rękach. Stan ten uległ pogorszeniu z powodu napływu wielu żydów, wypieranych z Niemiec, nadto z naszych wsi i mniejszych miast. Przyczyniły się do tego również stosunki w krakowskim Zarządzie Miejskim. Szczycąc się tempem rozbudowy Krakowa nie zdajemy sobie najczęściej sprawy z tego, że nowowznoszone budynki, zwłaszcza w zachodniej części miasta, są przeważnie obcą własnością, w dodatku licho stawianą tandetą budowlaną, o której architekci, obeznani ze stanem rzeczy, opowiadają dziwa. Poza tym wykupuje się masowo wiele parcel i wiele przedsiębiorstw. Jeśli się nie ockniemy i nie przeciwstawimy się w sposób solidarny i zorganizowany obcemu naporowi, grozi polskiemu Krakowowi w niedługim czasie zagłada.

Przedsiębiorstwo elektro-techniczne

„ALADIN“

Kraków, ul. Bracka 10

Tel. 170-72

poleca po cenach najniższych — lampy, żarówki, materiał elektrotechniczny, dzwonkowy, telefoniczny

W chwili grożącego niebezpieczeństwa powinniśmy wszyscy bez względu na przekonania i urazy osobiste połączyć siły do wspólnej obrony naszych dóbr gospodarczych i kulturalnych! Jest obowiązkiem każdego Polaka i każdej Polki, zwłaszcza jeśli mieszkają w Krakowie, poprzeć firmy polsko-chrześcijańskie nie tylko w ich własnym interesie, ale w imię dobra nas wszystkich, w imię wzmożenia naszej siły obronnej, w imię przekazania przyszłym pokoleniom drogiego każdemu polskiemu sercu Krakowa — jako duchowej stolicy Polski w pełnym tego słowa znaczeniu.

Niech Tydzień Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rzemiosła i Wolnych Zawodów będzie datą przełomową, od której polskość podwawelskiego grodu nie będzie się już więcej kurczyła, lecz będzie co raz bardziej wzmagała swe siły, aż odbierze to wszystko, „CO NAM OBCA PRZEMOC WZIĘŁA!"

F. Przyjemski

Dr ADAM DOBROWOLSKI.

Problem unarodowienia handlu polskiego

Jesteśmy świadkami przełomu, jaki w stosunku do handu polskiego nastąpił w opinii całego społeczeństwa polskiego. Przełom ten stanowi dobroczynny i samorodny a zarazem spontaniczny ruch unarodowienia miast, a zatem handlu, którego stan decyduje o kulturze materialnej i umysłowej miast.

Wchodząc w okres niepodległości państwowej otrzymaliśmy w passywach spadku po zaborcach, jako wynik wiekowego procesu na ziemiach polskich z wyłączeniem Polski zachodniej, zażydzone miasta i miasteczka, oraz handel znajdujący się w rękach żydów, którzy szczycąc się rzekomo wrodzonymi zdolnościami kupieckimi nie potrafili wytworzyć zdrowego i sprawnego aparatu wymiany, lecz niebywały jak na wiek XX prymitywizm handlu, który cechuje handel żydowski w polskich — tylko z nazwy — miastach i miasteczkach.

Wedle spisu statystycznego w r. 1921 stosunek ludności żydowskiej do ludności nieżydowskiej w handlu i kredycie przedstawiał się następująco:

żydzi	324.612
nieżydzi	194.136

Handel zatem był opanowany w około 60% przez żydów.

Struktura zawodowa żydów w Polsce w ciągu następnego okresu po czas obecny nie ulega zasadniczym zmianom.

Wedle zestawień Tow. „Cekabe" z r. 1933 w całej Polsce (bez województw zachodnich) na ogólną ilość 324.789, było żydowskich 62%, z czego w kategorii I do III św. przem. w rękach żydowskich znajdowało się 58%, zaś w kategorii IV—V św. przem. znajdowało się około 64%.

Do przedsiębiorstw handlowych żydowskich nie zostały zaliczone przedsiębiorstwa mieszane, względnie znajdujące się w rękach ludności, której narodowości nie dało się ustalić. Niewątpliwie dokładniejsze obliczenia wykazały wyższy jeszcze odsetek stanu posiadania ludności żydowskiej w handlu.

Charakterystyczne dane, dotyczące drobnego handlu w miasteczkach Polski, podaje L. Szlamowicz w opracowaniu wspomnianego Biura Ekonomiczno-Statystycznego przy Tow. „Cekabe". Dane te dotyczą ilości żydowskich sklepów w 216 miasteczkach, liczących do 15.000 mieszkańców.

W r. 1932 na ogólną ilość 15.585 sklepów było w rękach żydowskich 13.531 sklepów, co stanowi 86.8%, w r. 1933 na ogólną ilość 15.482 w rękach żydowskich 13.322, co stanowi 80%. Dane te nie uwzględniają województw zachodnich.

A nasz Kraków?

Liczba żydów ciągle tu rośnie. Oto trochę cyfr:

Rok	ludność	chrześcijanie	żydzi
1787	23.591	19.938	3.653
1815	23.409	18.525	4.884
1831	32.890	23.070	9.890
1847	40.310	27.244	13.066
1869	49.835	32.165	17.670
1880	59.830	39.883	19.947
1890	69.130	48.394	20.736
1900	85.274	59.844	25.430
1910	142.518	110.372	32.146
1921	183.706	138.477	45.229
1931	219.286	162.753	56.516

Od r. 1787 do 1931 liczba żydów wzrosła 17 razy. W r. 1937 jest ich już około 60.000.

Proces unarodowienia miast i handlu w Polsce jest logiczną konsekwencją dwu faktów:

Pierwszy stanowi fakt, iż element żydowski nie potrafił dotąd utworzyć mimo wielowiekowego rozwoju na ziemiach polskich sprawnego aparatu wymiany, wobec czego chcąc nasz handel podnieść i usprawnić musimy go ująć w ręce własne, musimy zatem zmienić człowieka, który obok polityki gospodarczej państwa, jest głównym elementem i podstawą rozwoju każdego handlu.

Drugi fakt, to przeludnienie wsi polskiej, która dusząc się na karłowatych zagrodach i nie mając ujścia na dotychczasowych szlakach emigracji, musi znaleźć przede wszystkim odpływ do miast polskich, przyczyniając się do ich spolszczenia z handlem włącznie.

Przy rozważaniu tego problemu należy pamiętać, uwzględniając tylko województwo krakowskie, że ludność małorolna woj. krakowskiego dusi się na roli.

Województwo krakowskie ma najgęstsze zaludnienie wsi, a w rezultacie największe rozdrobnienie ziemi — nie tylko w Polsce, ale po Belgii — i w Europie.

Ponad 85% rodzin włościańskich w woj. krakowskim ma gospodarstwa za małe i nie wystarczające na wyżywienie rodziny. Na obszarze województwa zaś ziemi na parcelację prawie nie ma.

Sytuacja jest jasna! **ludność wiejska musi emigrować do miast** i do innych województw, **musi szukać pracy i zarobku poza rolą.**

Katastrofalny stan posiadania handlu rdzennie narodowego w Polsce nakłada na dzisiejsze pokolenie, a zwłaszcza kupiectwo polskie obowiązek żmudnych i z uporczywą konsekwencją przeprowadzonych prac nad unarodowieniem handlu. Zapewnienia z ust najwyższych przedstawicieli władzy państwowej, oraz trybuny sejmowej świadczą, iż w tej wielkiej pracy, która przekracza niewątpliwie siły dzisiejszego słabego powojennego pokolenia kupieckiego, handel polski znajdzie pełne poparcie.

W pracy powyższej nasz wzór winny stanowić wysiłki, podjęte na terenie dzielnicy pruskiej, która właśnie w okresie niewoli przeprowadziła z pełnym skutkiem proces spolszczenia miast na terenie Poznańskiego i Pomorza.

Dowodem może być statystyka mieszkańców miasta Poznania, albowiem proces spolszczenia handlu rozwijał się analogicznie na terenie innych miast Wielkopolski i Pomorza.

W poszczególnych latach dzielili się mieszkańcy Poznania według wyznań, jak następuje:

1840 r.	katol. 50.5%	ewang. 28.7%	a żydów 20.6%
1873 r.	katol. 50.3%	ewang. 36.6%	a żydów 13.0%
1900 r.	katol. 62.7%	ewang. 31.8%	a żydów 5.1%
1918 r.	katol. 64.1%	ewang. 31.9%	a żydów 3.6%
1936 r.	katol. 97.0%	ewang. 2.2%	a żydów 0.8%

Powyższa statystyka na przestrzeni lat 1840 (żydów 20.6%) i w r. 1936 — (żydów 0.8%) niechaj będzie bodźcem do przeprowadzenia podobnej akcji na terenie Małopolski Zachodniej.

Rzucając powyższych kilka uwag na temat unarodowienia handlu polskiego, pragniemy powtórnie podkreślić motyw główny — „Silna Polska musi posiadać silny polski handel", którego wyrazicielem musi być kupiec polski. Odpolszczenie handlu jest głównym zagadnieniem obecnego pokolenia.

Problem żydowski jest głębszy od antysemityzmu i od haseł partyjnych. Dążenia narodu do stania się podmiotem gospodarczym, a nie jak dotąd przedmiotem, nic nie zdoła powstrzymać.

Wierzymy, że dzisiejsze pokolenie kupiectwa polskiego jak i całego społeczeństwa zda swój egzamin gospodarczy i proces unarodowienia handlu polskiego, utrzymany w granicach godności narodowej, dla której są wybryki i ekscesy żydowskie wybitnie szkodliwe, zostanie uwieńczony takim samym sukcesem jak wysiłki Polski Zachodniej, podjęte w o wiele gorszych warunkach, bo pod ciężkim uciskiem pruskim.

O dobrą wolę

Wciąż staje przed nami groźne i niepokojące pytanie, dlaczego u nas na każdym odcinku życia przeciętny obywatel napotyka, — zamiast pozytywnego, — negatywne nastawienie ze strony władz i urzędów, — wszędzie i zawsze utrudnienia, zamiast ułatwień! — Dla czego petent latami całymi, a najczęściej wcale, nie tylko nie otrzymuje odpowiedzi, ale kancelarie i urzędy nie raczą nawet zwracać oryg. dokumentów, które petent załącza przy podaniach w dobrej wierze. i które dla niego mają przecież nie szablonową wartość.

Czym można usprawiedliwić zwyczaj, który się zakorzenił, że urzędy skarbowe latami nie ściągają zaległości podatkowych z nieruch. wiejskich i miejskich, a urzędy komunalne i społeczne skwapliwie ten zwyczaj naśladują?

O ile kilkomiesięczna prolongata podatków i opłat może właścicielowi kamienicy ułatwić nieraz egzystencję, o tyle nieściąganie podatków latami całymi prowadzi go do niechybnej ruiny i wywłaszczenia, bo jasnym jest, że skoro właściciel nie był w stanie płacić pod. w terminie lub z niewielką zwłoką, to na pewno nie będzie w możności z normalnych dochodów kamienicy, pokryć kilkuletniej zaległości, która, dzięki dopisywanym odsetkom, karom i kosztom, rośnie z zawrotną szybkością. Prawda, że urzędy nic nie ryzykują na tej wygodnej procedurze, korzystają bowiem z przywileju pierwszeństwa przed prywatnymi wierzycielami, ale za to wierzyciele hipoteczni cierpią, bo w razie subhasty, realności zjeżdżają ze swymi sumami w dół, właśnie: o tyle, ile wynoszą zaległości skarbowe, komunalne i społeczne. Jeszcze kilka lat temu, wierzyciel lokując pieniądze w hipotece nie mógł przypuszczać, że zaległości skarb. i inne mogłyby urość do takiej wysokości, aby osłabiły i utrudniły mu odbiór pieniędzy, bo takie precedensa dawniej nie istniały i administracja skarbowa z pewnością oddałaby lepszą usługę właścicielowi nieruchomości, kredytowi prywatnemu, a pewno i sobie, gdyby ograniczyła **normalną** prolongatę podatków do kilku miesięcy, po czym wypadałoby przy umiarkowanych odsetkach zwłoki bezpośrednio potrącać zaległość z czynszów lok., z możliwym uwzględnieniem sytuacji majątkowej i rodzinnej właściciela. Podobną ujemną procedurę dostrzegamy i dawniej — i tak gdy w 1922 r. wprowadzono u nas ustawę przem., była ona w znacznej części dosłowną kopią dawnej rosyjsk. ustawy przem. — istnienie jej u nas było krótkotrwałe, uznano ją bowiem za zbyt względną i już 14. V. 1923 Sejm znacznie ją zaostrzył — podczas gdy ustawa z 1922 r. zwalniała wszystkich rzemieślników, którzy pracowali sami lub tylko z pomocą członków rodziny, od wykupna świadectwa przem. czyli patentu, to ustawa z 23 r. ulgę tę kasowała, nakazując wykup patentu bez wyjątków. I trzeba było dobrych kilku lat (zdaje się 7-miu),aby nasi Legiseatorzy doszli do wniosku, że ulgę tę należy przywrócić, — ale ilu rzemieślników tymczasem sproletaryzowano, ilu szewcom i szwaczkom sprzedano maszyny za karę niewykupienia patentu — któż to zliczy? Rezultat był ten, że ci sproletaryzowani, pozbawieni warsztatów pracy wykolejeńcy, powiększali szeregi bezrobotnych i spadali całym ciężarem na barki zapomóg rządowych,— z czasem odwykli w ogóle od pracy i wielu z nich zasmakowało w tym „dolce far niente", pomagając sobie lekkim chlebem tj. kradzieżą, a jak się dało to i rozbojem. — Ale tu nie koniec ostrego kursu wobec swoich, — ust. z 22 r. za niewykupienie patentu naznaczała kary w ilości 1-o, 2-u i 3-ch krotnej ceny patentu, ale zalecała **stopniowanie** kar tj. przyjmowanie pod uwagę okoliczności łagodzących — tymczasem niektóre urzędy skarbowe stale nakładały najwyższą karę tj. 3-ch krotną i wiem, że pewien urzędnik, który stosował w myśl ustawy okoliczności łagodzące, został zganiony i zredukowany, jako zbyt łaskawy. Ale nawet zaostrzona ustawa przem. z 23 r. nie wystarczała naszym gorliwcom i urzędy skarb. pociągały do opłaty pod. przem. nie tylko właścicieli ziemskich, eksploatujących swe sady, ogrody i zarybione stawy, ale nawet szpitale powszechne w miastach, i trzeba było interwencji Mi-

ną gorliwość".

To samo nieprzychylne nastawienie spotykamy i w innych dziedzinach — nawet w sądownictwie, nawet u komorników. Najjaskrawiej uwidoczniło się to w apelacji krakowskiej i wileńskiej, gdzie trzeba było na gwałt usunąć w cień najwyższych dygnitarzy sądowych.

Któż jednak zliczy straty moralne, materialne i prestiżowe, wyrządzone sądownictwu, ludności i państwu, zwłaszcza na Kresach? — W ogóle trzeba to sobie powiedzieć, że żaden komunizm, żadne zewnętrzne wpływy wywrotowe nie wyrządziły naszemu państwu tyle złego, co **nieodpowiedni ludzie na naczelnych stanowiskach**. Znana literatka zam. w Wilnie p. H. Romer w jednym z artykułów pisze, że postępowanie naszych urzędów wywołało u Białorusinów aforyzm: „Kieb ty z polskim uriadom imieł dieło"! Stanowi to u nich rodzaj przekleństwa; a na Pomorzu jeszcze w 23 i 4-tym roku słyszałem, jak b. poważny człowiek porównywał naszych urzędników do cyklistów, którzy się gną i nisko schylają przed zwierzchnikiem, a jako rekompensatę kopią doły tj. zależną od nich ludność, — prawda, że winę ponoszą tu nasze ustawy, które wydały urzędnika na łaskę i niełaskę zwierzchnika. Nie trudno dostrzec, że najaktualniejszym rysem naszej państwowości jest mur, który wyrósł pomiędzy ludnością, a administracją państwową, i który należy czymprędzej zwalić — rozumieją to nie tylko szare masy, ale pojmują to obecnie i u góry, jak świadczą o tym okólniki P. Premiera do urzędów i częste Jego interwencje w urzędach, które ludność z wdzięcznością ocenia. Niestety negatywne nastawienie do ludności tak się wżarło w krew i kości naszej biurokracji, że nawet tak silnie wyrażanej woli nie łatwo będzie przełamać, stare metody i nawyki, bo inercja, to także potęga. — I dla tego na gwałt potrzeba nam nie ciągłych zmian i nowelizacji ustaw i rozp. — ale **przede wszystkim nowelizacji człowieka** (!), bo nawet nie tęgie ustawy wykonywane i interpretowane przez ludzi obdarzonych dobrą wolą i umiejących odczuć i wnikać w potrzeby ludzkie, dadzą mniej złego, aniżeli dobre ustawy wykonywane oschle, automatycznie i szablonowo. Ta sprawa **„wzajemnej dobrej woli"** mieści w sobie magiczny klucz, który potrafi otworzyć **najbardziej zaśniedziałe i zardzewiałe zamki** — to też przerobienie naszej psychiki jest jednym z najpilniejszych **przedwstępnych zadań dla naszego rozwoju.**

Ujmuje ten problem z przedziwną trafnością p. H. Poleski, autor znakomitej i wprost rewelacyjnej pracy p. t. „Rosja wczoraj — dziś i jutro" Omawiając stosunki polsko-rosyjskie, pisze: **„Od twórczego przerodzenia się umysłowości polskiej zależy potęga naszego Państwa, a od jego potęgi oddziaływanie na przyszłą Rosję".** O ileż silniejsze będzie to oddziaływanie na zamieszkałe w naszym Państwie mniejszości narodowe — białoruskie, ukraińskie, litewskie i inne, a wreszcie na politykę i nastroje w nas samych?

Na zakończenie naszych refleksji chcielibyśmy dorzucić kilka słów w sprawie mnogości ustaw, którymi nas w ciągu 19-tu lat obdarzono — i nie wdając się w polemikę, czy wydano dotąd 25 milionów ustaw i rozp., czy połowę tej cyfry, zauważymy, że w każdym razie, na tym polu uzyskaliśmy rekord światowy. — Aby zaś dać miarę naszej płodności w tym kierunku, wystarczy zatrzymać się na jakimkolwiek odcinku naszego ustawodawstwa np. na ustawie emerytalnej z d.11. XII. 23 r., ogłoszonej w D. U. R. P. d. 19 I. 24 r. Otóż ustawa ta (do dnia 19. VIII. 1925 r. doznała nie mniej, jak 15 nowelizacji i rozporządzeń wykonawczych, a mianowicie 6-ciu poprawek w dn. 28. II. 29. IV., 26. VI, 31. XII. 1924 r. i 1. II. 19. VIII. 1925 r. i 9 nowych rozporządzeń do ustawy w dniach 12. IV., 3. VIII., 26. VIII., 28. VIII., 15. X., 9. XII. 1924 r. i 1. II., 13. II., 5. VI., — 1925 roku.

Ktoby chciał zgłębić ten fragment naszego ustawodawstwa do cna i śledzić dalsze losy ustawy po dzień dzisiejszy, może to uczynić, studiując dalej roczniki Dz. U. i osiągając na tym polu pełny rezultat, z którego już rezygnuję, pozostawiając to młodszym siłom.

Adam Ciszewski.


Był tylko jeden
Ksiądz Kneipp — i jest tylko jedna prawdziwa kawa słodowa, która szczyci się właśnie nazwiskiem swego wynalazcy. — Istnieje więc tylko jedna prawdziwa
Kawa Słodowa Kneippa!

Kongres Kupiectwa Chrześcijańskiego.

W dniach od 13 do 15 listopada br. odbył się w Warszawie pierwszy o tak doniosłym znaczeniu Kongres naszego kupiectwa, na którym zapadło szereg znamiennych uchwał. W uchwałach tych zaś, znanych Czytelnikom z obszernych sprawozdań podawanych w całej prasie polskiej, nie bez pewnej satysfakcji zanotować musimy, iż znaleźć można w nich wszystko to, o co walczymy konsekwentnie już od wielu lat. Od daty więc tegoż Kongresu stało się niewątpliwym, że całe kupiectwo polskie zdąża w jednym szeregu z nami i większością trzeźwo myślącego społeczeństwa do walki o gospodarczą niezależność Polski.

Centralny okręg przemysłowy

Przemysł polski gromadzi się na zachodzie kraju, wokół zagłębia węglowego, blisko środków energetycznych. Największe fabryki, huty, zakłady metalurgiczne, piece — wszystko jest na Śląsku, lub blisko niego. Mniejsze jednak wykazują inne województwa zachodnie. Stąd to podział Polski na dwie różne krainy: A i B Polska. A — uprzemysłowiona i zamożna, Polska B — to kresy, rolnicza czysto kraina z bardzo małym przemysłem.

Czynniki w państwie decydujące postanowiły zmienić ten stan rzeczy, stworzyć koncepcję Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Koncepcja ta powstała z gruntownego przemyślenia gospodarczego i geoekonomicznego położenia Polski. Z konfrontacji istniejącego stanu rzeczy z naturalnymi potrzebami obronnymi i ekonomicznymi Państwa. Z konieczności definitywnego zniszczenia rozbicia dzielnicowego kraju, które powstało na skutek odrębnej polityki państw zaborczych. Przyszły Centralny Okręg Przemysłowy obejmie województwa: kieleckie, lubelskie, część krakowskiego i lwowskiego — wszystko to, co zamyka się w dorzeczu i każde posunięcie na tym froncie, ustala granicę okręgu: od zachodu i północy Pilica i granice Mazowsza z Podlasiem, od wschodu Bug, od południa Beskidy (od Sanoka do Nowego Sącza).

Obszar ten został w planach podzielony na trzy regiony stosownie do swojej zasadniczej struktury gospodarczej.

Obszar kielecki, zawierający ogromne bogactwa kopalne, podstawy przemysłu metalowego i mineralnego, nazwany został okręgiem tworzyw podstawowych. Rolnicza lubelszczyzna będzie okręgiem aprowizacyjnym, który dostarczy wszystkim fabrykom i robotnikom potrzebnych produktów spożywczych. Sercem całego Okręgu Central nego będzie jednak ta kraina, która u podnóża Beskidów leży, posiadająca złoża surowców energetycznych (ropa naftowa, gaz ziemny) oraz źródła energii elektrycznej.

To jest plan kampanii.

Okręg Centralny oprócz energii elektrycznej korzystać będzie jeszcze z siły gazu ziemnego, który wykorzystany będzie dzięki przeprowadzeniu przeciągu z zagłębia naftowego do Sandomierza, Rozwadowa i Niska.

Jednocześnie prowadzone są intensywne roboty przy regulacji rzek, szczególnie Wisły pod Sandomierzem i jej drobniejszych dopływów. W relacji niezwykle pomocne będą tamy pobudowane na dopływach, pozwalające na zwiększenie lub zmniejszenie stanu wód na Wiśle.

Tysiące robotników pracuje przy budowie urządzeń przemysłowych. A więc w Nisku, dokładniej w maleńkiej wiosce Pławno, powstaje nowoczesne miasto, nazywające się Stalową Wolą, miasto, które istnieć będzie dzięki wielkim Zakładom Południowym. Zakłady Południowe, największe w Polsce centrum przemysłu metalurgicznego, są już na wykończeniu. Stalowa Wola, miasto robotnicze jest prawie wykończone. Stalowa Wola, to symbol pracy w Okręgu Centralnym, symbol siły człowieka, siły planowo ujętej i odpowiednio pokierowanej.

W Rzeszowie powstaną dwie nowe fabryki: Państwowe Zakłady Lotnicze budują montownię silników, a Cegielski ogromną fabrykę obrabiarek.

Z dziedziny przemysłu chemicznego — skończona jest już, ważna dla celów wojskowych, fabryka celulozy wiskozowej w Niedomicach; w Dębicy zacznie pracować fabryka kauczuku syntetycznego oraz fabryka opon i dętek samochodowych Stomil.

Tereny Małopolski zawierają duże pokłady rudonośne, jeszcze niezupełnie zbadane. Rozpoczęta została akcja, zmierzająca do odkrycia tych pokładów, prowadzona przy pomocy zaangażowania miejscowych chłopów w poszukiwaniach. Za znalezienie rud przyznawane są nagrody.

Tak w dużym skrócie przedstawiają się najważniejsze prace w Okręgu Centralnym. Plan nie jest oparty na sztucznej koncepcji — podział na trzy regiony wskazuje na głębokie przemyślenie zagadnienia, konieczność związania Śląska z resztą kraju, konieczność stworzenia silnego przemysłu polskiego, położonego w sercu kraju — są to wszystko argumenty na udowodnienie życiowości budowy Okręgu Centralnego.

Ćwierć miliona ludzi znajduje pracę — a przy tym pamiętać należy, że tereny objęte Okręgiem Centralnym to najgęściej zaludnione okolice ludnością czysto rolniczą, okolice największego skupienia gospodarstw karłowatych.

Możliwość chłopów w handlu.

Drobny rolnik często cierpi głód i nędzę na małym skrawku gruntu, nie myśląc zupełnie o tym, że można poprawić swój byt przez zajęcie się po ukończonych robotach polnych pracą w innym zawodzie, dającą większy dochód, niż np. skąpy dorywczy zarobek przy zwózce drzewa z lasu, lub ciężka i bardzo marnie płatna praca w charakterze robotnika dniówkowego przy młócce zboża w dworach.

Dotychczas drobny rolnik cierpiał w olbrzymiej większości wypadków czarną nędzę i bezradnie zarabiał po kilka złotych na tydzień przy robotach dorywczych, a nie mógł wpaść na myśl, że przecież jest w Polsce bardzo dużo pracy, tylko trzeba umieć wziąć się do niej energicznie i, zakasawszy rękawy, zarabiać.

W żadnym zawodzie nie ma chyba tylu tak wielkich możliwości zarobkowych, ile w handlu.

Jeżeli dotychczas z małego kawałka lichej ziemi o powierzchni jednego lub dwóch hektarów, musiała wyżyć liczna rodzina, składająca się często z sześciorga lub ośmiorga osób, a nieraz nawet dwie rodziny, liczące w sumie 12—14 głodnych żołądków, to mówiło się, że wieś jest przeludniona, że trzeba więcej ziemi i więcej pracy dla wielu rąk, które ich właściciele gotowi są po łokcie urobić, byle zapracować na chleb dla siebie i swych rodzin.

Tak się u nas mówiło, gdy drobni rolnicy, całą siłą wgryzieni zębami w lichy zagon nieżyznego gruntu, poza którym świata bożego nie widzieli, nie zastanawiali się zupełnie nad możliwościami zarobienia pieniędzy z pracy w handlu, w którym mamy najwięcej wolnego miejsca, gdyż może on dać jeszcze śmiało pracę dla niemal stu tysięcy ojców rodzin. Ponieważ rodzina drobnego rolnika składa się przeciętnie z pięciu osób, więc z pracy w handlu może jeść chleb jeszcze pół miliona ludzi. Jest to — jak na nasze stosunki — ilość naprawdę ogromna. Jeżeli ciężar utrzymania pięciuset tysięcy ludzi przerzucimy z rolnictwa na handel, to tym samym bardzo poważnie zbliżymy się do szczęśliwego rozwiązania sprawy przeludnienia wsi, co z punktu widzenia życia gospodarczego Państwa jest niesłychanie ważnym zagadnieniem.

Pomyślmy tylko: pół miliona ludzi, którzy dotychczas żyli w nędzy, bo zbyt mała ilość ziemi nie była wstanie ich utrzymać, zaczyna żyć coraz lepiej i może wreszcie pozwolić sobie na kupno ludzkiej strawy i odzieży.

Są ludzie, którzy twierdzą, że szkicowany przez nas obraz jest nieżyciowy, gdyż — po pierwsze — w handlu nie ma już u nas wolnego miejsca, po drugie — rolnik do handlu zupełnie się nie nadaje.

Twierdzenie takie jest wierutnym fałszem. W Polsce jest jeszcze dużo pracy dla ludzi, którzy potrafią umiejętnie zająć się handlem. I pracy tej będzie coraz więcej, gdyż jedna z najważniejszych dziedzin życia gospodarczego, jaką jest handel, nie może pozostać na zawsze w ręku obcym. Nikt zaś tak dobrze nie nadaje się do handlu, jak rolnik, który — w przeciwieństwie do inteligenta, sprzedającego swą pracę umysłową, i do robotnika, sprzedającego pracę swych rąk — sprzedaje wyprodukowany przez siebie towar.

Do rozpoczęcia handlu wystarczy zaledwie kilkadziesiąt, a nawet kilkanaście złotych, oraz dużo przedsiębiorczości, energii, chęci do pracy i wytrwałości.

Rośnie wkład Polek do Gospodarstwa Narodowego

Wśród wielu pocieszających objawów rozwijania się polskiego przemysłu i rzemiosła wypada podnieść jeden — zwłaszcza może najważniejszy — moment. **To wzrastający z dnia na dzień udział kobiet. Polka przestała być jedynie biernym widzem doniosłych przemian w strukturze naszego życia gospodarczego, a zapragnęła wnieść do niego swój realny wkład pracy.**

Jedną z takich placówek kobiecego rzemiosła w Krakowie jest powstała w 1936 r. Spółdzielnia Pracy Absolwentek Szkół Rękodzielniczych, mieszcząca się w Krakowie przy Al. Krasińskiego Nr 32.

Zupełnie samodzielna ta instytucja, oparta na funduszu, powstałym ze składek członkiń, posiada 3 zasadnicze działy: krawiecki, wykonujący wszelkie prace z zakresu konfekcji damskiej i dziecinnej, bieliźniarski, wykonujący bieliznę pościelową oraz damską, męską i dziecinną, wreszcie postawiony na prawdziwie wysokim poziomie artystycznym dział hafciarski, wykonujący sztandary, aparaty liturgiczne, ornaty i wszelkie hafty.

Spółdzielnia, nie ograniczając się bynajmniej do tych działów, wykonuje również wszelkie prace z zakresu galanterii, robót ręcznych, trykotarstwa itp. Najlepszym dowodem jakości prac — zarówno co do wykonania, jak terminu i ceny jest wielkie zaufanie, jakim darzy Spółdzielnię krakowskie mieszczaństwo, inteligencja, liczne szkoły i organizacje nawet pozamiejscowe.

Instytucja ta tym bardziej zasługuje na poparcie szerokich kół, że głównym założeniem Spółdzelni jest zapewnienie pracy absolwentkom szkół zawodowych, które miast być ciężarem społeczeństwa, w ten sposób znajdują zarobek. Chcąc zapoznać Społeczeństwo ze swą pożyteczną działalnością postanowiła Spółdzielnia urządzić w ramach Tygodnia Propagandy Polskiego Handlu, Przemysłu, Rękodzieła i Wolnych zawodów — **wystawę swych prac w lokalu Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, przy ul. Gołębiej L. 6 w czasie od dnia 28 listopada do dnia 5 grudnia br.**

Dzień myślenicki

W niedzielę dnia 7-go listopada br. Polska Chrześcijańska Kasa Bezprocentowa wspólnie z Chrześcijańskim Frontem Gospodarczym w Myślenicach urządziła Dzień Propagandy polskiego handlu, przemysłu, rzemiosła, wolnych zawodów i Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej. Uroczystości rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym, które odprawił ks. Dziekan Kościółek Andrzej. Następnie uformował się ponad tysięczny pochód, który przemaszerował czwórkami przez ulice miasta, do grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie prezesi chrześcijańskich organizacyj gospodarczych pp. Sala Józef, kpt. Stawarz Antoni i Szczepański Zygmunt złożyli wieniec o barwach narodowych. W czasie tego orkiestra Sokoła odegrała Hymn Państwowy i zarządzono jednominutowe milczenie. Na czele pochodu szły młode dziewczęta z okolicznych wiosek jak Osieczany, Jawornik itd. w swych barwnych strojach ludowych, następnie kobiety z różnych sfer z seniorką kupiectwa p. Święchową Zofią, potem Zarządy Polsk. Chrześc. Kasy Bezprocent., Ch.F.G., kupcy, straganiarze, cechy, rzemieślnicy, organizacje społeczne i szeroki ogół społeczeństwa polskiego. W pochodzie niesiono następujące transparenty: „Bez niezależności gospodarczej nie ma wolnej Polski", „Polaku popieraj Polaka", „Popieraj polski handel, przemysł i rzemiosło", „Zapisz się do Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego", „Każdy Polak członkiem Polskiej Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej", „Zapisujcie się na członków Polskiej Chrześć. Kasy Bezprocentowej". Pochód cały wkroczył do sali Tow. Sokół, gdzie odbyła się akademia gospodarcza, której przewodniczył prezes Koła Ch.F.G. prof. Sala Józef. Otwierając akademię powitał przedstawiciela p. Starosty, sekretarza Przystasia Jana, przedstawiciela Zarządu Miejskiego, burmistrza p. pułk. Jana-Dunin-Brzezińskiego, wicepr. Zarządu Gł. Ch.F.G. p. kpt. Stawarza Antoniego, delegację Koła Ch.F.G. w Bochni i zebranych, poczem udzielił głosu p. kpt. Stawarzowi, który jako delegat Zarządu Gł. Ch.F.G. złożył podziękowanie za urządzenie uroczystości Zarządowi tut. Koła, a zebranym za wzięcie udziału i wygłosił dłuższe przemówienie o celach i hasłach Ch.F.G., następnie prezes Pol. Chrześc. Kasy Bezproc. p. Szczepański Zygmunt wygłosił referat p. t. „Rola Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, a żydowskich kas bezprocentowych w życiu gospodarczym Polski". Trzeci referat wygłosił p. Batko Mieczysław, na temat gospodarczo-kulturalny. Wreszcie zebrani uchwalili rezolucje — podobne do trzebińskich i bocheńskich.

W niedzielę dnia 21 listopada br. odbyło się miesięczne zebranie członków i sympatyków Koła Ch.F.G. we wsi Pcim, na które z ramienia Zarządu Okręgowego Ch.F.G. w Myślenicach przybyli p.p. prezes Sala Józef, sekretarz Szczepański Zygmunt i skarbnik Jankiewicz Stanisław. Zebranie zagaił prezes Koła p. Róg Michał i udzielił głosu prezesowi Sali, który wygłosił dłuższe przemówienie na temat celów i zadań Ch.F.G. Następnie wygłosił referat p. t. „Rola Polskich Chrześc. Kas Bezprocentowych, a żydowskich kas bezproc. w życiu gospodarczym Polski". Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja. Wyczerpujących odpowiedzi i wyjaśnień udzielali p.p. Sala i Szczepański.

Uchwalono każdego miesiąca urządzać takie zebranie. Na zakończenie prezes Koła zaapelował do sympatyków, by wstąpili w szeregi członków, co nie pozostało bez echa.

Na zakończenie odśpiewano „Rotę".

Samorzutnie złożono na cel Kasy bezproc. zł 39.19. Wieczorem odegrana została pod reżyserią p. Szczepańskiego 3 akt. Komedia p. t. „Los Nr 13" J. Kochanowskiej. Cała sztuka tryskająca humorem, wykonana bez zarzutu dzięki wszystkim amatorom, była bardzo gorąco oklaskiwana. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która trwała do białego rana. Dochód z powyższych imprez zasili fundusze Polskiej Chrześc. Kasy Bezprocentowej w Myślenicach.

W Nr 21 naszego pisma przez przeoczenie w wykazie polskich placówek w Myślenicach opuściliśmy nazwiska dwóch lekarzy t. j. p. p. **Dra Szumskiego Władysława**, lekarza powiatowego, i **Dra Boryczkę Aleksandra**, lekarza miejskiego, za co Ich najserdeczniej przepraszamy

Zarząd Koła Ch.F.G. w Myślenicach.

Do młodszych działaczy społeczno-oświatowych w Wieliczce

Kto z obcych ludzi, którzy się na stałe lub na jakiś czas osiędą w Wieliczce, zacznie społecznie lub oświatowo pracować — **natychmiast się zraża i żali na miejscowe społeczeństwo, że się do żadnej pracy w tym kierunku nie zapala — albo jeżeli się zapali, to natychmiast gaśnie. I** nie może sobie zdać sprawy, co jest tego powodem.

Ja pracuję na terenie wielickim — nie chwaląc się — **od dziecka — od 10 lat,** bo już jako uczeń I klasy Szkoły Ludowej na „Bednarce" dawałem lekcje czytania i pisania — mym kolegom — synom wielickich rzeźników — górników — woźnych magistrackich itp., a więc **działałem o światowo.** W czasie pożaru w r. 1877, dnia 24 lipca, broniłem wraz z innymi Magistratu wielickiego, żeby się nie spalił. Wynosiłem z kolegami archiwum wielickie na Rynek, — poruszałem sikawkę i polewałem wodą palący się dom mego nauczyciela, Marcina Rembacza. A więc działałem gospodarczo. Uczyłem dzieci wielickie służenia do Mszy św. — a potem zakładałem Wieliczanom wraz z innymi: Czytelnię ludową — **Zakład Sadowniczo-Ogrodniczy,** zwany później „Piastem" — **Składnicę Kółek Rolniczych** do trzeciego razu — jej Filie — **„Sochę" —** Czytelnię św. Kunegundy — **Gimnazjum męskie — i żeńskie — Ligę Katolicką,** z której potem powstała dzisiejsza Akcja Katolicka — wreszcie **„Chrześcijański Front Gospodarczy",** z którego wyłoniła się Kongregacja Kupiecka w Wieliczce. Słowem, pracuję **przeszło 60 lat dla samej Wieliczki — i nie mogę powiedzieć, żeby Wieliczanie byli dla mej pracy obojętni.** Gdyby tacy byli, to jabym nigdy nie potrafił tego dokonać, co dla nich osiągnąłem, **bo sam człowiek bez pomocy drugich nie wiele potrafi zrobić.** Bez współpracy tak zacnych Wieliczan, jak śp. **Bolina, Racek, Gajewski, Surówka, Spytkowska, Miszkowie, Poslowie, Magerlowie, Wienerowie, księża:** Fijałek, Perisz, Sikora, Pojor, Siedlecki, nauczyciele: Szczudłowska, **Rembacz,** żyjący **Kosowski, Zieliński,** którzy mi w pracy pomagali, wprowadzając mię w rodziny wielickich mieszczan i miejscowej inteligencji — ułatwiając mi w ten sposób **pracę oświatową z ich młodym pokoleniem, nic bym nie zdziałał.** Gdyby nie życzliwi mej pracy społecznej p. p. **Scheyring, Rembacz, Karol Czecz, Aywas** i inni jak ojciec obecnego burmistrza — a mój kolega — górnik **Jagielski** — nie dałbym rady założyć Zakładu ogrodniczego i sadowniczego „Piasta" — bez **Czerwińskiego, Osuchowskiego, Pichora i Aywasa „Składnicy"** i **„Sochy"** — itd. Wystarczyło mi wtedy rzucić myśl aktualną między nich — a oni ją zaraz zamieniali w czyn. To nie byli ludzie o słomianym zapale — ale **ludzie czynu — w pracy oświatowo-społecznej zahartowani.** Ale to byli ludzie ze starej szkoły — przesiąknięci zdrowymi ideami społeczno-oświatowymi — **wierzący w Boga** i w przyszłość ukochanej Ojczyzny, dla której ofiarowali swój trud, **swoją pracę bezinteresowną,** nie patrząc na zyski — ani na pochwały.

A dzisiejsi Wieliczanie, czy są inni?! Wyjąwszy żydów i nielicznych ich przyjaciół — socjalistów i komunistów — **dzisiejsi Wieliczanie są tacy sami, jak byli ich ojcowie i dziadkowie — tylko nie mają ludzi, którzyby ich porwali za sobą** — zapalili do pracy oświatowo-społecznej z Wiarą w Boga i z miłością narodu i Ojczyzny. Oni są tacy sami — **ale ostygli, bo nie ma ich kto zagrzać — zapalić do czynu.** Brak im dzielnych wychowawców, nauczycieli: Rembacza — Zielińskiego — Duchowicza — ks. Terlińskiego i Goljana, Gruszeckiego, starosty Szczerbińskiego — żupników: Miszkego, Strzeleckiego — aptekarza Miczyńskiego, **a ci, co jeszcze żyją,** do których i ja należę — **postarzeliśmy się na dobre i nie mamy** potrzebnych sił do mozolnej pracy, społeczno-oświatowej. Ode mnie — Kosowskiego — Smagowicza — Aywasa — Osuchowskiego — Czerwińskiego itp. nie można więcej wymagać nad to, co zrobiliśmy. Możemy jeszcze słowem i pismem dodać zdrowej, doświadczonej rady, byle nas nowi i młodsi od nas działacze posłuchali.

Przede wszystkim, **nie niszczcie i nie burzcie — Przezacni Młodzi Działacze Wieliccy — tego, cośmy starzy, żyjący i nieżyjący już — dla Wieliczan stworzyli, ale ochraniajcie, konserwujcie i dalej rozwijajcie! Odbudujcie na nowo Zakład Sadowniczo-Ogrodniczy** i postarajcie się o **Szkołę Sadowniczo-Ogrodniczą,** która była w naszym planie! Ojciec obecnego Burmistrza, **górnik i sadownik Jagielski,** zebrał wszystkich sadowników i ogrodników z Wieliczki i okolicy — przyprowadził ich do mnie na Siercza — ułożyliśmy statut, który poprawił prawniczo poprzedni burmistrz p. Aywas ze swym urzędnikiem A.

Scheyringem — zatwierdził go p. starosta Szczerbiński — i tak powstałoTowarzystwo Ogrodniczo-Sadownicze w Wieliczce; niech je syn p. Józef Jagielski — przy pomocy Rady Miejskiej — i Starosty Dra Wnęka na nowo powoła do życia — odda mu budynek i dawne grunta do dyspozycji odnowi jego pracę gospodarczo-oświatową, a w końcu założy pod jego opieką — Szkołę Ogrodniczo-Sadowniczą! Niech syn nawiąże do pracy społeczno-oświatowej swego ojca! Odbudujcie dawny oddział Towarzystwa Kółek Rolniczych, dzieła Dydyńskiego, Tatary i Czerwińskiego! Przywróćcie pierwotne znaczenie „Sosze“ i „Składnicy“! Powołajcie do życia Czytelnię im. św. Kunegundy! Tu wielce mogą się przysłużyć p. p. inżynierowie salinarni: Feil, Obertyński, Korytowski i inni! Odbudowujecie, Panowie, i odnawiacie dawne zabytki salinarne: odbudowujcież najpierw patriotyczno-religijnego ducha górników wielickich, dając im narodowo-katolicką Czytelnię im. św. Kunegundy, patronki górników wielickich! Idźcie śladami dawnych żupników wielickich, co budowali kościoły i klasztor wielicki — urządzali uroczyste procesje na piechty do św. Kunegundy w Starym Sączu i w ten sposób ratowali kopalnie wielickie od długotrwałego pożaru!

I dziś kopalnia wielicka, objęta pożarem komunizmu — domaga się od Was tej opieki — opieki Bożej od jej Patronki św. Kunegundy! Poprowadźcie wielickich górników do Jej świątyni — odnowionej Czytelni im. św. Kunegundy w Wieliczce — na Sandrowem!

I tak dalej — odbudowujcie po kolei wszystkie zapuszczone instytucje wielickie społeczno-oświatowe w duchu katolickiej etyki i miłości własnego narodu i państwa! Nie rozdrabniajcie się na drobne „Kółka“ i „Kółeczka“, wzajemnie się zwalczające — ale utwórzcie — wskazany ostatnio przeze mnie „Chrześcijański Front Gospodarczy“ w Wieliczce — silny i jednolity, któryby się mógł oprzeć wszystkim innym „frontom“, pozbawionym właśnie etyki chrześcijańskiej: miłości Boga i bliźniego — a wtedy i lud wielicki stanie po Waszej stronie — zapali się do współpracy z Wami, dla dobra własnego i drugich — i przestaniecie się żalić, że ten lud jest zimny — albo się pali ogniem słomianym.

Do każdej pracy potrzeba szczerej chęci — wiary w pomoc Bożą — i we własne siły. „Omnia cum Deo — nihil sine Eo!“ „Bez Boga — ani do proga!“ Ludwik Młynek

Jeszcze o zażydzeniu Krakowa

Nasz artykuł p. t. „Kraków trzeba odżydzać a nie zażydzać!“, umieszczony w 19 numerze „Samodzielności“ wzbudził w społeczeństwie krakowskim silne wrażenie i wielkie zainteresowanie. Redakcja otrzymała dodatkowe informacje ustne i pisemne, świadczące o rozmiarach wpływów żydowskich na Ratuszu krakowskim i o bajecznych karierach niektórych dygnitarzy miejskich. Tak n. p. p. Rudolf Soewy, b. dyrektor Banku Przemysłowego w Krakowie, zamieszany w słynną aferę tego banku, został przyjęty 1.VII 1933 r. do Miejskiej Izby Obrachunkowej jako urzędnik kontrolujący. Z d. 1.IX 1934 r. mianowano go już radcą Izby, a 1. VII. 1935 naczelnikiem wydziału rachunkowo-administracyjnego Elektrowni Miejskiej z płacą aż 1100 zł.

Niezłą też karierę zrobił p. Alfred Holender Holiński, który miał dawniej skład kawy, a potem kilimów, zostawszy zaś sekretarzem Muzeum Narodowego i Komitetu Budowy nowego gmachu Muzeum otrzymuje sowitą pensję, jak gdyby nie było godniejszych i bardziej kwalifikowanych kandydatów na to stanowisko.

Informator nasz kończy swój list znamiennymi słowami: „Gdzie się ruszyć, żyd na żydzie jedzie i żydem pogania, a... Magistrat w godzinach urzędowania przypomina chajder. Nawet podobny zapaszek, rozgwarek i ścisk. Nic więc dziwnego, że żydzi mając tak szerokie plecy czują się pewni... na Radzie, w Prezydium czy w biurach i biada pracownikowi, który by pozwolił sobie na nieżyczliwość wobec wybranego narodu“.

Doszło do tego, że radca dr Reiner, żyd, naczelnik Wydziału Gospodarczego, ma jako taki nadzór nad cmentarzami chrześcijańskimi. Lekarzem rejonowym jest żyd dr Zygmunt Dunaj, który ma pieczę nad cmentarzem rakowickim, gdzie dokonywa (najczęściej właśnie on) ekshumacji i sekcji na trupach chrześcijan, nawet księży.

Na wystawę paryską pojechali na koszt miejski z ramienia Zarządu Miejskiego wychrzta inż. Boratyński, naczelnik Wydziału Budowlanego, i żyd inż. Kreisler, urzędnik tegoż Wydziału. Między innymi mieli zwiedzić cmentarze chrześcijańskie celem dostosowania krakowskich cmentarzy do poziomu cmentarzy innych miast europejskich. Inż. Boratyński projektował plan rozbudowy cmetarza i zatwierdza projekty pomników w ten sposób, że obecny wygląd nowego cmentarza rakowickiego podobny jest do żydowskiego.

Biuletyn Prasowy Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

Z wielkim uznaniem witamy więc powstanie przy Zakładzie Technologii Rolniczej Uniwersytetu Poznańskiego pierwszej w Polsce placówki poświęconej badaniom naukowo-przemysłowym w dziedzinie garbarstwa. (Z. O. P. P.)

Młot pod koroną nowy znak towarowy Związku Obrony Przemysłu Polskiego.

Jednym z podstawowych warunków powodzenia tak w przemyśle jak i w handlu, jest zaufanie klijenteli do towaru, którego zbyt jest tym większy, im większe jest zaufanie publiczności do towaru będącego w sprzedaży wzgl. do osoby ten towar produkującej.

Tym bardziej też należy stosować celem łatwiejszego rozpoznania towarów znaki prawnie zastrzeżone, których doniosła funkcja w organizacji wymiany towarowej wciąż jeszcze w Polsce często — gęsto nie jest należycie doceniana.

Ponadto, jak rycerstwo średniowieczne miało swoje znaki i hasła pod którymi się łączyło, gotowe do boju, aż do upadłego, tak samo łączy się dziś Przemysł Polski pod hasłem propagowanym przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego: **Popierajcie wytwórczość rodzimą!**

Wielep rzemysłów w Polsce czeka dziś na swoich twórców i organizatorów, lecz aby pracować z pożytkiem i dojść do celu w szybkim tempie, trzeba pracować społem, gremialnie, trzeba jednoczyć się i tworzyć wspólnymi siłami.

Polscy chrześcijańscy przemysłowcy z całej Polski, zjednoczeni w Związku Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu, Rzeczypospolitej 1, używają jako znak swój MŁOT POD KORONĄ w białym polu. Wyrazisty ten znak, odznaczający się estetyczną linią rysunku, został świeżo zarejestrowany pod numerem Z. 41.377 w Państwowym Urzędzie Patentowym.

Znak dostępny jest dla wszystkich tych przemysłowców, którzy na towarach swoich chcieliby zadokumentować, że towar ich jest polski i chrześcijański.

Nowo zarejestrowany znak, który ma już poza sobą kilkanaście lat istnienia, ale dotychczas nie był jeszcze w użyciu ogólnym, powinien jaknajrychlej znaleźć się na każdym prawdziwie polskim towarze, wyprodukowanym przez Polaków i z krajowych surowców. (Z.O.P.P.)

Przemysł młynarski walczy z konkurencją żydów

Obliczono, że mąka do każdej bułki, którą się konsumuje w większych miastach Polski Zachodniej, przechodzi przez dziewięć rąk, zanim w stanie gotowym dotrze do konsumenta. Zbyt wielkie pośrednictwo jest klęską każdego przemysłu, a tym gorzej dla polskiego przemysłowca i kupca, jeżeli pośrednictwo to jak np. w wypadku z pieczywem w Wielkopolsce jest wyłącznie niemal w rękach izraelitów.

Dziesięć młynów żydowskich ma wyłączne dostawy mąki na teren Poznania. Doszło już do tego, że nie tylko Polacy, ale nawet piekarze Niemcy biorą mąkę od pośredników żydowskich. Anormalny stan ten musi jaknajprędzej ulec zmianie. (Z. O. P. P.).

Z życia organizacyjnego

KRAKÓW

Dnia 9 i 13 b. miesiąca odbyły się zebrania członków i sympatyków Ch.F.G. z referatami p. A. Szotta p. t. „Rola jednostki w narodzie“ i p. F. Przyjemskiego p. t. „Pospolite ruszenie gospodarcze“. Oba te referaty spotkały się z żywym zainteresowaniem przybyłych.

BOCHNIA.

Dnia 21 b. miesiąca odbyło się zebranie informacyjne Ch.F.G. w Kłaju z udziałem ponad 150 osób, na którym przemawiał p. F. Przyjemski z Krakowa na temat „Jak osiągnąć dobrobyt“. Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

TRZEBINIA

10 b. miesiąca odbyło się w Kole Ch. F. G. w Trzebini zebranie członków z referatem p. A. Szotta z Krakowa. Zebranie zagaił prezes Koła ks. kan. M. Luzar, witając zebranych w ilości około 200 osób, po czym prelegent przedstawił przyczyny naszej nędzy, na którą złożyło się wiele powodów, jak niesprawiedliwość społeczna, rozbicie społeczeństwa na wrogie, zwalczające się obozy, wciąganie proletariatu w paszczę molocha międzynarodowego i akcja mniejszości narodowych z żydostwem na czele. Wyzwolenie się z pod tych wpywów usunie napewno wiele złego, i przyczyni się do poprawy bytu szerokich mas polskich. Na zakończenie ks. kan. Luzar podkreślił charakterystyczne fakty omawianego tematu znaznaczając, iż mimo różności spraw wiążą się one w całość, i faktycznie, kiedy naród polski przestanie być narzędziem wrogich nam czynników i zwolennikiem przewrotnych doktryn, Polska wejdzie na gościniec moralnego i materialnego odrodzenia.

WIELICZKA

Z początkiem każdego miesiąca odbywa się u nas w lokalu Ch.F.G. posiedzenie Zarządu — a raz na kwartał ogólne zebranie jednej ze sekcyj Koła, których mamy już kilka. 7 listopada b. r. odbyło się obok zwykłego posiedzenia Zarządu **Zebranie Sekcji Kupców**, należących także do Kongregacji Kupieckiej, która tworzy w Wieliczce osobny oddział.

Przewodniczył prezes Ch.F.G. w Wieliczce, **prof. Młynek** — protokół prowadził p. sekr. Matyka. Sprawozdania zdawali: **p. Kurpaski**, przewod. Sek. Mł., referował przebieg dotychczasowej propagandy handlu na terenie wielickim, przy pomocy Młodych, którzy się dzielnie wywiązują ze swego zadania — **p. Mag. Grzebyk** napiętnował postępowanie Schenkera, żyda, właściciela garbarni na Klęśnie, który wysłał robotników katolików, by przeszkodzili patriotycznej pracy Młodzieży polskiej, blokującej sklepy żydowskie; przy tym pochwalił polskich robotników, którzy zamiast napadać na Młodych — do nich się przyłączyli z okrzykiem „Niech żyje Młodzież Polska! Precz z żydami!“ Przy tej sposobności pochwalił zachowanie się P. P. zupełnie poprawne i neutralne. Sprawy kupieckie referował **p. Sapiński**, prezes miejscowej Kongregacji Kupieckiej, wygłaszając dłuższy referat pod tytuł.: **„W jaki sposób możemy podnieść i odżydzić nasz handel“**. Zebrani uchwalili, by ten referat został w całości wydrukowany w **„Samodzielności“**. W dyskusji nad tym referatem zabierali głos pp. **Prof. Młynek — Mag. Grzebyk — prez. Sek. Kup. Kłapa — Hartabus, Kasprzyk, Mrożek i Kowalowa.** Na wniosek p. Ciastonia, uchwalono: 1) nawiązać ścisły kontakt z polską młodzieżą akademicką i handlową i na delegata do **Akademickiego Koła w Wieliczce** wyznaczono p. Mag. Grzebyka — 2) wedle możności wspierać młodzież akademicką dobrowolnymi datkami w jej kształceniu się — 3) na wniosek p. Grzebyka: **dążyć wspólnymi siłami do założenia miejscowej hurtowni i kasy bezprocentowej** — 4) na wniosek p. Młyn-

ZAKŁAD TECHN. DENTYSTYCZNY
Stanisława Langera
upr. tech. dent.
przyj. od 9—12 i od 3—7
Kraków, ul. Zwierzyniecka 15.
Tel. 182-05

Przy zamówieniach, zakupach, korespondencji handlowej itp. powołuj się na ogłoszenia lub wzmianki, zamieszczone w „SAMODZIELNOŚCI"

ka: urządzić na przyszły miesiąc razem z posiedzeniem Zarządu, Zebranie wszystkich chrześcijańskich kupców ze wsi pobliskich i ustanowić po wsiach osobnych delegatów Ch.F.G. celem jednania nowych członków i prenumeratorów „Samodzielności" jako organu Ch.F.G. — 5) urządzić w niedługim czasie publiczne zebranie wraz z odpowiednimi referatami.

Na tym zebranie zakończono, przy czym wielu członków ofiarowało dobrowolne datki na biednych akademików, pracujących w Ch. F. G.

Na jesień czy na zimę, sportowe, spacerowe czy wizytowe, eleganckie materiały na ubrania poleca

RUDOLF CHROBAK

Bielsko, poczta Olszówka Dolna.

Najlepszy węgiel drzewny i retortowy najpunktualniej dostarcza

Antoni Skoczylas

Kraków — Rakowice, ul. Młyńska 190.

— Z prowincji zamówienia listowne —

SEZON JESIENNY! NOWE MODELE!

ROMAN KAHL

Wytwórnia okryć męskich i damskich
Kraków-Dębniki, ul. Konopnickiej 7. (obok mostu dębnickiego).
P. T. Członkowie Chrześć. Frontu Gosp. otrzymują za okazaniem legitymacji 10% zniżkę cen od wszelkich robót.

Farby, lakiery, pokost, karbolineum, ter, gips.

K. DZIEDZINIEWICZ

ul. Karmelicka 21. tel. 135-28.

DROGERIA
SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH
im. św. Anny

A. M. JARZYNA

Kraków, ul. Rakowicka 2. tel. 185-65.
Posiada na składzie stale 360 gatunków ziół leczniczych.

Miodosytnia K. ROBACKIEGO

Kraków, ul. Sławkowska
Założona w r. 1841
Poleca wszelkie miody

„ZEMPER"

Fabryka Wyrobów Ślusarskich Związ. Młodzieży Rzem. i Ręk.
W Krakowie, ul. Łobzowska 3.
Tel. 105-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr 405-955.
Wykonuje:
DZIAŁ I.
Okucia drzwi i okien, wszelkie roboty budowlane i artystyczne.
DZIAŁ II.
Balustrady — konstrukcje żelazne — windy ciężarowe — ogrodzenia.

Adam Słotołowicz

Kraków, ul. Zwierzyniecka 11
Najgustowniejsza i najtańsza oprawa obrazów.
Ramy owalne, lustra i karnisze w wielkim wyborze

UWAGA! marka „FAUN"

To najlepszy benzol do prymusów

Kraków, Tarłowska 6

Potrzebny spólnik lub spólniczka do **spożywczego interesu** w Krakowie, który jest w ruchu. Kapitał 10.000 zł.

Zgłoszenia do Administr. „Samodzielności" w Krakowie, Gołębia 6 II. p., tel. 126-34

Edward Petryczka

KRAKÓW, UL. GRODZKA 63
poleca:
własny wyrób kożuchów zakopiańskich, sukiennych i płaszczyków dziecięcych.
Wykonuje
wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące

Auto-Targ

Stanisław Słoninka
sprzedaż części i akcesorii samochodowych, elektrycznych, radiowych i technicznych.
Przybory wędkarskie, duży wybór.
Kraków, plac Szczepański 2, tel. 144-56

Biuro Informacyjne przy Chrześcijańskim Froncie Gospodarczym w Krakowie

ul. Gołębia 6, II p. tel. 126-34.

Informuje
konsumentów o źródłach zakupu towarów.

Informuje
kupców, przemysłowców i rzemieślników o źródłach hurtu.

Informuje
wszystkich zainteresowanych o rynkach zbytu, o wolnych placówkach do objęcia i o ich założeniu.

Wskazuje
potrzebującym pracy miejsca zatrudnienia, lub pracodawcom pracowników.

Osobom zamiejscowym udziela informacyj po załączeniu znaczka za 40 groszy tytułem zwrotu kosztów administracyjnych.

Panienka z ukończoną 7 klasową szk. pow. i 3-letnią pryw. szk. przemysł., nadto umiejąca szyć, poszukuje odpowiedniej posady. (242)

Chłopiec lat 17 z ukończoną 7 kl. szk. pow. szuka praktyki w jakim bądź sklepie. (243)

W Pacanowie potrzeba dentysty. Nie ma wcale. (244)

W Stopnicy, woj. kieleckie, potrzeba piekarni, ewent. spólnika-fachowca. (245)

W Słomnikach potrzeba hurtowni spożywczej. Konieczny kapitał 20—40 tysięcy zł. (246)

Do sprzedania urządzenie sklepowe — galant., mahoń. Cena okazyjna. (247)

Kwiaty

z własnych zakładów ogrodniczych po niskich cenach poleca

Emil Freege

W Krakowie — Sukiennice 15/16
telefon 136-05

Jan Wilczyński

Kraków „Pałac Spiski" Tel. 100-05
Skład papieru i przyborów piśmiennych
Dostawy do biur i szkół
Ceny konkurencyjne — Obsługa solidna

Eugeniusz Wesołowski, Zakład Tapicerski, ul. św. Marka 16.

Rozpowszechniajcie „Samodzielność"

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gołębia 6, II p. Tel. 126-34. Konto P. K. O. 407.230. Biuro otwarte w dni powszednie od godz. 10—13 i od 16—18
Redaktor przyjmuje w poniedziałki i czwartki między 12 a 13 godz.

PRZEDPŁATA wraz z przesyłką: kwartalna 0·70 zł., półroczna 1.40 zł., roczna 2·60 zł.
OGŁOSZENIA: Cała strona 170 zł., 1/2 str. 87 zł., 1/3 str. 58 zł., 1/6 str. 30 zł., 1/12 str 15 zł., 1/24 str. 8 zł.

Wydawca: Feliks Przyjemski. Pismo redaguje Komitet. Odpowiedzialny redaktor: Jan Czyżowski
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.